

# Stojek-Sawicka, Karolina

---

## Duchowni katolicycy w roli prywatnych nauczycieli i wychowawców na dworze Radziwiłłów nieświeskich w XVIII wieku

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 45, 209-230

---

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KAROLINA STOJEK-SAWICKA

DUCHOWNI KATOLICCY  
W ROLI PRYWATNYCH NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW  
NA DWORZE RADZIWIŁŁÓW NIEŚWIESKICH W XVIII WIEKU

Wykształcenie w okresie staropolskim zajmowało miejsce szczególne w życiowych strategiach polskiej magnaterii, wywierało znaczny wpływ na poziom umysłowy przedstawicieli tej warstwy i kształt ich życia codziennego<sup>1</sup>. Dwory magnackie w warunkach polskich były jednymi z najważniejszych i najsilniej promieniujących ognisk kultury i sztuki; wielu magnatów zaś zasłynęło jako wybitni animatorzy życia kulturowego, jako mecenas i fundatorzy wielu ważnych instytucji życia religijnego i artystycznego oraz organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć o charakterze kulturalnym, naukowym i literackim<sup>2</sup>. Rozległa działalność kulturowo-polityczna magnaterii wymagała właściwego przygotowania intelektualnego oraz odpowiednich kwalifikacji osobowych, kształtowanych w ciągu długotrwałego procesu wychowywania i edukacji. Ważną rolę w tym procesie odgrywali duchowni, którzy od czasów najwcześniejszych na różnych szczeblach organizacji społeczeństw chrześcijańskiego kręgu kulturowego zajmowali się wychowywaniem i kształceniem dzieci i młodzieży, mając decydujący wpływ na ich formację intelektualną i duchową zarówno w fazie edukacji domowej, jak również szkolnej. Ich udział w edukacji elit politycznych stanowił obok oddziaływania atmosfery domu rodzinnego jeden z najistotniejszych czynników formujących środowisko wychowawcze dworów magnackich przełomu epoki baroku i oświecenia, stanowiąc jednocześnie fragment szeroko pojętej działalności polskiego kleru w życiu kulturowym i religijnym wyższych warstw społecznych.

Na gruncie polskiej historiografii zagadnienie kształcenia elit politycznych od wielu dziesięcioleci stanowi przedmiot intensywnych studiów naukowych,

---

<sup>1</sup> Zob.: W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne polskiej magnaterii w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 23.

<sup>2</sup> Zob.: *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa i A. Róćko, Warszawa 2005.

wpisujących się w popularny od pewnego czasu nurt badań nad modelem edukacji polskiej szlachty i magnaterii w epoce przedrozbiorowej<sup>3</sup>. Studia te jednak w zasadniczym zrębie dotyczą wieku XVII i skupiają się na podstawowym dla tamtego okresu zagadnieniu podróży zagranicznych i wiążącego się z nim modelem kształcenia uniwersyteckiego<sup>4</sup>. Szczególne miejsce w tego rodzaju badaniach przypadło zagadnieniom związanym z kształceniem członków rodu Radziwiłłowskiego, które od dłuższego już czasu budzą niezmiennie zainteresowanie wielu historyków kultury i wychowania<sup>5</sup>. Występujące w roli nauczycieli i wychowawców duchowieństwo w dotychczasowych studiach zajmowało raczej podrzędne miejsce, więcej uwagi w dotychczasowej historiografii poświęcono natomiast prowadzonym przez nie zakładom wychowawczym, skupiając się przede wszystkim na ideałach wychowawczych i dydaktycznych, propagowanych przez szkolnictwo jezuickie i pijarskie oraz zachodzących w tym szkolnictwie z biegiem czasu przemianach<sup>6</sup>. Niniejsze studium przynosi pogłębioną refleksję nad formami domowego kształcenia elit politycznych i podejmuje próbę spojrzenia na nie z odwróconej perspektywy – z perspektywy duchownego nauczyciela, nie zaś ucznia. Przewidywanym dotychczasowej optyki badań sprzyja

<sup>3</sup> Np.: L. Kurdybacha, *Wychowanie A. i J. Lubomirskich*, Lwów 1930; St. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1928; J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1996; W. Czaplinski, J. Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969; D. Żołądź - Strzelczyk, *Ideały edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa-Poznań 1990 i in.

<sup>4</sup> Zob.: W. Sokółowski, *Studia i peregrynacje Jamusza i Krzysztofa Radziwiłłów w latach 1595–1603. (Model edukacji syna magnackiego na przełomie XVI i XVII w.)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 25, 1992, s. 3–35; H. Dziechcińska, *Podróż – jej miejsce w świadomości społecznej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 23, 1988, s. 27–51; M. Chacchaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995; D. Żołądź - Strzelczyk, *Wyjazdy edukacyjne młodzieży polskiej na tereny niemieckojęzyczne w XVII wieku*, „Przegląd Zachodni”, 1989, nr 2, s. 106–122; t a ż, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996; Z. Pietrzyk, *W kręgu Starsburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczpospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997; A. Mączak, *Odkrywanie Europy: podróże w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1998; tenże, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001; U. Augustyniak, *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku. w: Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 1. Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska i A. Klönder, Warszawa 2002.

<sup>5</sup> Zob. przyp. 4.

<sup>6</sup> Zob.: L. Piechnik, *Przemiany w szkolnictwie jezuickim w Polsce XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, 25, 1977, z. 2, s. 31–32; *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów*, Kraków 1994; K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczpospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999; tenże, *Przemiany w szkolnictwie zakonnym w Rzeczpospolitej czasów saskich*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 14–24.

oparcie się na źródłach typu epistolograficznego, głównie listach adresowanych przez duchownych preceptorów do magnackich chlebodawców. Ujęcie podejmowanej tutaj problematyki w indywidualnej perspektywie duchownego uczyni bardziej pełnym i wielowymiarowym nasze rozumienie zagadnień związanych z edukacją i wychowaniem w kręgu dworów magnackich w XVIII w.

Duchowni nauczyciele i wychowawcy pojawiali się w otoczeniu Radziwiłłów już od najwcześniejszych lat. Pierwsze nauki pod kierunkiem duchownych preceptorów młodzi książęta zaczęli pobierać od momentu opuszczenia komnat kobiecych, w wieku około pięciu – siedmiu lat<sup>7</sup>. Pod opieką duchownego młodzi wychowankowie pozostawali około trzech lat, po upływie których podejmowali naukę w szkołach publicznych. W praktyce jednak okres edukacji domowej z reguły znacznie się przedłużał kosztem skracanego coraz bardziej lub nawet całkowicie eliminowanego okresu nauki szkolnej, co wiązało się ze wspólną dla całej Europy tych czasów rosnącą preferencją do wychowania domowego elit politycznych i związaną z tym większą rolą prywatnych nauczycieli niż zorganizowanej szkoły łacińskiej<sup>8</sup>. Zjawisko to należy łączyć z ogólnym kryzysem ówczesnego szkolnictwa, spowodowanym z jednej strony ogólnym zaniedbaniem spraw szkolnictwa w czasach wojen i klęsk na przełomie XVII i XVIII w., z drugiej zaś anachronicznością realizowanego w szkołach publicznych programu kształcenia formalnego o ukierunkowaniu humanistycznym, który w omawianym okresie był zupełnie już niepraktyczny oraz nie zaspokajał nowych społecznych i obywatelskich wymagań elit politycznych tamtych czasów<sup>9</sup>. Program nauczania prywatnego w większym natomiast stopniu odpowiadał potrzebom społecznym i wychowawczym przyszłych urzędników państwowych, był on specjalnie dostosowywany do realiów ówczesnego życia oraz preferowanych wówczas postulatów modnej kultury dworskiej i tym samym znacznie przerastał on program szkół zakonnych<sup>10</sup>.

Regres szkolnictwa publicznego należy poza tym wiązać ze „*wzmocnieniem się poczucia wyższości*” elit politycznych oraz wyraźnym pogłębianiem się różnic w obrębie samego stanu szlacheckiego i wzrastającą w związku z tym niechęcią synów magnackich do wspólnej nauki z przedstawicielami niższych warstw społecznych, uczęszczania z nimi na te same zajęcia szkolne i dzielenia

<sup>7</sup> Zob.: T. Bieńkowski, *Z prac nad syntezą dziejów edukacji w okresie staropolskim. „Rozprawy z Dziejów Oświaty”*, 34, 1991, s. 3–14; *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994.

<sup>8</sup> Zob.: np.: M. de Montaigne, *O bakalarstwie*, w: *Próby*, Warszawa 1985, s. 248–257; Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995, s. 205–207.

<sup>9</sup> Zob.: L. Piechnicki, *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio Studiorum (1548–1599)*, Kraków 2003; B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*, w: *Wiek XVII – Kontrreformacja – Barok*, red. J. Pelc, Warszawa 1970, s. 309–337.

<sup>10</sup> S. Kot, *Historia wychowania*, t. I, *Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, s. 348.



pomieszczeń mieszkalnych<sup>11</sup>. Obserwowana od połowy wieku XVIII tendencja do wzrostu znaczenia edukacji szkolnej była wynikiem wprowadzania od schyłku lat 30-tych w teatyńskich, pijarskich i jezuickich kolegiach gruntownych reform, opartych na najnowszych osiągnięciach pedagogicznych na zachodzie Europy, w zasadniczym stopniu zmieniających programy nauczania i strukturę organizacyjną ówczesnego szkolnictwa. Nie zrywając całkowicie z dawną tradycją, kolegia szlacheckie stały się instytucjami nowoczesnie administrowanymi, samodzielnie opracowującymi program, respektującymi standardy europejskie, a zarazem potrzeby edukacyjne kraju, ich oferta edukacyjna zaś w znacznie większym stopniu niż w okresie wcześniejszym odpowiadała oczekiwaniom elitarnej klienteli. Do programów kształcenia wprowadzono szereg nowych przedmiotów, przede wszystkim z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych, szczególną uwagę zwracając na przysposobienie młodych synów magnackich do życia politycznego i sprawowania wyższych funkcji państwowych, wychowując ich w duchu wartości patriotycznych<sup>12</sup>.

Przemiany w szkolnictwie zakonnym spowodowały, że mniej więcej od połowy wieku XVIII coraz częściej wśród uczniów kolegiów jezuickich, teatyńskich i pijarskich spotykało się przedstawicieli domu Radziwiłłowskiego. Szczególną popularnością cieszyły się zwłaszcza konwikty w Wilnie i w Warszawie, które w ostatnich dekadach stulecia XVIII stały się w państwie polskolitewskim niezwykle popularnymi miejscami kształcenia elit politycznych. Generalnie Radziwiłłowie nieświescy chętniej wybierali jezuickie zakłady nauczające, w sporadycznych jedynie przypadkach decydując się na oddanie potomków na naukę do szkół prowadzonych przez pijarów lub teatynów<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Zob. przyp. 6.

<sup>13</sup> W jezuickim Collegium Nobilium w Warszawie naukę pobierali około 1759 roku podopieczni Michała Kazimierza Radziwiłła, Mikołaj (w 1759 roku wygłosił mowę powitalną w imieniu uczniów z okazji przyjazdu do kolegium księcia Kurlandii. L. P i e c h n i k, *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie*, s. 175. 181) i Maciej, synowie jego drugiej żony Anny z Mycielskich z pierwszego małżeństwa z Leonem Michałem Radziwiłłem, oraz Michał Hieronim i Dominik, potomkowie Marcina Mikołaja, krajczego litewskiego i jego drugiej żony Marty z Trębickich. Pobyt młodych książąt w tym ośrodku nie przyniósł jednak żadnej ze stron oczekiwanych efektów co spowodowało, że poważnie rozważano (posunięcie to doradzał Ludwik Riaucour, który odwiedzał książąt w konwiktzie i poszukiwał dla nich też innego konwiktu, listy z 20 IV 1760 i 28 IV 1760 z Warszawy, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AGAD AR) dział V, nr 13104/IX) oddanie młodych książąt pod opiekę pijarom warszawskim lub teatynom we Lwowie, pod okiem których kształcił się prawdopodobnie najstarszy syn krajczego z jego pierwszego małżeństwa z Aleksandrą z Belchackich, Józef Mikołaj oraz jego młodszy przyrodni brat, przyszły kanonik wileński i proboszcz nieświeski, Antoni Mikołaj. W konwiktzie jezuickim nauki swoje pobierali również w latach 1771–1776 synowie Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego i Katarzyny Karoliny z Radziwiłłów, Adam Wawrzyniec oraz Seweryn.

Po zakończeniu etapu edukacji domowej i szkolnej młody magnat z reguły wyruszał w podróż zagraniczną, w czasie której miał nabywać nowe doświadczenia polityczne i towarzyskie oraz nawiązywać nowe znajomości i przyjaźnie<sup>14</sup>. W omawianym okresie wojaże te miały zdecydowanie bardziej charakter kawalerski niż edukacyjny, a trasa ich prowadziła w mniejszym stopniu szlakiem znanych europejskich uczelni, w większym zaś dworów książęcych i królewskich, a zdobywane w czasie jej trwania wykształcenie było raczej powierzchowne i niewiele miało do czynienia z kształtowaniem prawdziwej formacji uniwersyteckiej. Trwająca dwa lata (1721–1723) zagraniczna peregrynacja Michała Kazimierza wiodła przez Gdańsk do Berlina, Drezna i Wiednia, a potem do Amsterdamu i Rotterdamu, skąd młody książę chciał wyruszyć do Anglii, lecz przestraszywszy się burzy zrezygnował z tych planów i udał się do Francji, skąd przez Niemcy i Czechy wrócił do kraju<sup>15</sup>. Był on jednak ostatnim przedstawicielem XVIII-wiecznych Radziwiłłów, który podjął podróż celem zdobycia nowych politycznych i towarzyskich doświadczeń. Około połowy XVIII w. Radziwiłłowie bowiem coraz rzadziej decydowali się na tę formę kształcenia, traktując wyprawy zagraniczne w większym stopniu jako element strategii politycznej i normę obyczajową niż jako ważny etap ówczesnej edukacji i niezbędny jej komponent. Wynikało to nie tylko ze znacznych kosztów i trudności organizacyjnych, lecz także z powszechnego wówczas przeświadczenia o wyższości kształcenia krajowego i związanego z tym przekonania, że wojaże zagraniczne i edukacja na zagranicznych uczelniach nie przygotowują młodych ludzi do służby publicznej w Rzeczypospolitej.

Grupa nauczycieli zajmujących się wychowaniem i edukacją młodych Radziwiłłów liczyła w zależności od okoliczności zwykle około kilku osób, z których najważniejszą rolę z reguły odgrywał świecki preceptor, najczęściej

<sup>14</sup> Zob. m.in.: M. K a m e c k a „...Po naukę i ludzi”. *O zagranicznej edukacji Polaków czasów saskich*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, s. 38–48; M. C h a c h a j, *Zapomniana podróż zagraniczna (1717–1720) Felicjana Piaskowskiego na tle szlacheckich peregrynacji czasów saskich*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. M u s z y ń s k i e j, Kielce 2001, s. 343–360; S. R o s z a k, *Europejska peregrynacja Franciszka Rzewuskiego z lat 1746–1748 w świetle listów do matki*, w: *Z badań nad historią, oświatą i kulturą. Studia ofiarowane Ryszardowi W. Wołoszyńskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziątą piątą pracy naukowej*, red. J. K u k u l s k i, Piotrków Trybunalski 2001, s. 411–420; M. B r a t u ń „...Ten wykwinny, wykształcony Europejczyk”. *Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002; M. E. K o w a l c z y k, *Obraz Włoch w staropolskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2005.

<sup>15</sup> Zob. uwagi na temat podróży Michała Kazimierza: B. K r ó l i k o w s k i, *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000, s. 185; J. D y g d a ł a, *Młody magnat na drezdeńskim dworze Augusta Mocnego. Fragment europejskiej podróży Michała Kazimierza Radziwiłłów z 1722 r.*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku*, red. J. W i j a c z k a, Kielce 2002.

wspomagany przez osobę duchowną. Ten pierwszy kształcił młodego księcia w zakresie jazdy konnej i fechtunku, często pełnił również funkcje gubernera i głównego przełożonego dziecięcego dworu. Był on odpowiedzialny za całość spraw związanych z kształceniem, wychowaniem i wypoczynkiem podopiecznego, miał go również zachęcać do nauki i dbać o jego wygląd i zachowanie<sup>16</sup>. W czasie podróży zagranicznej obejmował on z reguły funkcje marszałka dworu młodego księcia. Duchowny natomiast zajmował się wyłącznie sprawami związanymi z edukacją młodego podopiecznego; wykładał podstawy religii katolickiej oraz zajmował się nauką katechizmu i przedmiotów humanistycznych (miał głównie rozmawiać po łacinie i francusku), rzadko się jednak zdarzało, by ten sam ksiądz, który kształcił go w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości, towarzyszył mu w czasie nauki poza domem rodzicielskim, w szkołach zagranicznych i podróżach zagranicznych. Podczas pobytu w kolegiach opiekę pedagogiczną nad młodymi książętami sprawowali specjalnie dobierani przez rodziców lub władze uczelni tzw. dyrektorzy, którzy zazwyczaj mieszkali ze swoimi wychowankami na stacji, czuwali nad ich postępami w nauce, pomagali im w przygotowywaniu lekcji, „tłumaczyli ją, powtarzali i do zrozumienia jej oraz nauczania podawali; z stacji do szkoły i z szkoły do stancyi studentów swoich zaprowadzali; na rekreacje lub jakie nawiedziny zawsze za nimi chodzili”<sup>17</sup>. W przypadkach, gdy książęta pobierali naukę w kolegiach miejscowych i nie istniała potrzeba wynajmowania stacji, nauczyciele przychodzili do pałacu, by pomagać swoim studentom w nauce, co nieraz dla schorowanych księży było dość uciążliwym obowiązkiem<sup>18</sup>. Funkcje dyrektorskie pełnili z reguły zaufani duchowni Radziwiłłów, ich kapelani i osobiście doradcy (np. Mikołaj Kuczewski<sup>19</sup>) bądź osoby o ustalonej pozycji naukowej, których kompetencje i kwalifikacje wysoko ceniono (np. Ignacy Nagurczewski<sup>20</sup>).

W sporadycznych jedynie przypadkach powierzano duchownym funkcje administracyjne na dworze wychowanków. Wyjątek pod tym względem stanowił Szczepan (vel Stefan) Wulfers, wychowawca Hieronima Wincentego, który

<sup>16</sup> Zob.: *Instrukcja Michała Kazimierza dla gubernera jego synów, Karola i Janusza Radziwiłłów*, AGAD, AR XI, nr 164, s. 1–5.

<sup>17</sup> J. K i t o w i c z, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. M. D e r n a ł o w i c z, Warszawa 1992, s. 80.

<sup>18</sup> W. Jasiński do H. F. Radziwiłła, 14 X 1757 ze Słucka, AGAD, AR V, nr 5940 w sprawie „determinowania” podopiecznemu nowej siedziby, ponieważ ze względu na zły stan zdrowia nie mógł on już przychodzić do pałacu.

<sup>19</sup> M. Matuszewicz nazywa go zaufanym domu Radziwiłłowskiego, osobą cieszącą się dużym uznaniem w oczach księcia, uczestniczącą w podejmowaniu najbardziej sekretnych decyzji, M. M a t u s z e w i c z, *Dariusz życia mego*, t. 2, oprac. B. K r ó l i k o w s k i i Z. Z i e l i Ń s k a, Warszawa 1986, s. 353.

<sup>20</sup> L. P i e c h n i k, *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie*, s. 160; K. M r o z o w s k a, *Nagurczewski Ignacy*, w: PSB, t. 22, s. 455–456.

prócz tego, że zajmował się kształceniem podopiecznego i czuwał nad pogłębieniem jego uczuć religijnych, troszczył się również o jego zdrowie, dbał o dobór odpowiedniego dla niego towarzystwa, jednym słowem sprawował w zastępstwie rodziców całkowitą kontrolę i kierownictwo naukowe nad młodym księciem. Jemu jednemu bowiem powierzono całkowitą władzę i opiekę nad wychowankiem i oddano mu jak ojcu zupełną moc<sup>21</sup>. Jako marszałek dworu zajmował się poza tym ogólnym zarządem dworu młodego Radziwiłła, jego sprawami bytowymi, utrzymaniem dyscypliny i porządku. Tak rozliczne i różnorodne obowiązki, z których duchowny musiał się wywiązywać powodowały, że w praktyce niewielu było w stanie im podołać. Walerian Jasiński przykładowo skarżył się w liście do chorążego litewskiego Hieronima Florianiana, że po odjeździe stolnika brzeskiego (?) musiał sam zarządzać całym dworem swojego wychowanka Józefa Mikołaja, a nie mogąc sobie poradzić ze wszystkimi obowiązkami, prosił o nadesłanie nowego marszałka<sup>22</sup>. Obaj – tj. marszałek i duchowny nauczyciel – ściśle ze sobą współpracując mieli nadzorować zarówno edukację młodego księcia ordynata, jak i jego rekreację i wychowanie, dbając o jego zdrowie psychiczne i fizyczne. Mianowanie dwóch osób, jednej duchownej, drugiej świeckiej, odpowiadających za wychowanie i kształcenie Radziwiłłów oraz organizację i zarząd przemieszczającego się wraz z nimi dworu było powszechną praktyką w sytuacjach planowania podróży zagranicznych. Na przykład piętnastoletniemu Hieronimowi Florianowi podczas wyprawy (1733 r.) na dwór elektora reńskiego Józefa Karola z linii Sulzbach, z którego starszą córką, wnuczką Ludwiki Karoliny miał młody książę się w przyszłości ożenić, towarzyszył kanonik płocki, późniejszy archidiakon białoruski, ksiądz La Tour<sup>23</sup> oraz stary sługa domu Radziwiłłowskiego, Tomasz Mogilnicki<sup>24</sup>. Temu ostatnie-

<sup>21</sup> Ignacy Morawski do K. S. Radziwiłła, 18 IX 1774 z Mannheimu. w: *Korespondencja księcia Karola Stanisława Panie Kochanku wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” (1744–90) w archiwum w Werkach*, wyd. Cz. J a n k o w s k i, Kraków 1898, s. 108.

<sup>22</sup> W. Jasiński do H. F. Radziwiłła, 9 X 1758 z Winiar. AGAD, AR V, nr 5940.

<sup>23</sup> Dokładnie nie wiadomo kim on był zanim został wychowawcą Hieronima Florianiana. Nie jest pewne czy można go utożsamiać z niejakim Kazimierzem de La Tour, który według informacji E. Kotlubaja był majorem, oficerem prywatnych wojsk Radziwiłłowskich, nauczycielem od „nauk wojennych” Michała Kazimierzem. W tym samym mniej więcej czasie spotykamy jeszcze jednego Kazimierza de La Toura, który był plebanem mirskim. Czy była to ta sama osoba? i czy można ją utożsamiać z preceptorem Hieronima Florianiana?

<sup>24</sup> Był on bliskim sługą Anny z Sanguszków, jej długoletnim agentem na dworze w Mannheim i przy dworze króla Augusta III; w służbie kanclerzyny uzyskał podseństwo grodzkie w 1737, pochodził ze szlachty osiadłej od wielu pokoleń na Podlasiu (U. A u g u s t y n i a k, *Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, w: *Drobna Szlachta Podlaska w XVI–XIX wieku. Materiały Sympozjum w Holnachs Mejera (26–27 maja 1989 roku)*, red. S. K. K u c z y Ń s k i e g o, Białystok 1991, s. 97; W. K a r k u c i Ń s k a, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 26–27).

mu wyznaczono rolę naczelną i koordynującą, a także powierzono mu zadanie prowadzenia tajnych negocjacji z elektorem odnośnie planowanego małżeństwa<sup>25</sup>. Ideał harmonijnej współpracy między dwoma najważniejszymi osobami w otoczeniu młodocianego księcia odpowiedzialnymi za jego wychowanie i edukację był jednak w praktyce rzadko realizowany. Występujące między nimi różnice charakterów i nieuniknione w wielu przypadkach niezgodności światopoglądów były bowiem przyczyną wielu konfliktów i nieporozumień na dworze. Potwierdza to przykład Ignacego Morawskiego i Szczepana Wulfersa, wychowawców i opiekunów Hieronima Wincentego, towarzyszących mu w czasie pobytu na dworze w Mannheim, wzajemnie się oczerniających przed pryncypałem, donoszących na siebie i zarzucających sobie nawzajem różnego rodzaju gorszące występki<sup>26</sup>.

W zależności od potrzeby i wymagań samego księcia najmowano również innych nauczycieli trudniących się przykładowo nauką gry na klawikordzie, nauką tańca, rysowania czy jazdy konnej. O ich zatrudnieniu decydował z reguły – najlepiej znający potrzeby edukacyjne swego podopiecznego – ochmistrz, który też sprawował nad nimi kontrolę i rozliczał ich z osiągniętych rezultatów. Wielu nauczycieli czuwało nad wychowaniem i edukacją Michała Kazimierza, który za zgodą swojego ochmistrza, opata oborskiego, Samuela Szweykowskiego, podczas pobytu w Paryżu w 1721 roku wynajął dla siebie najdoskonalszych tamtejszych nauczycieli, którzy go ćwiczyli w jeździe konnej, w fechtunku, w tańcach, w graniu na floterwersie i matematyce<sup>27</sup>. Podobnie sytuacja przedstawiała się w przypadku jego najmłodszego syna, Hieronima Wincentego. Po oddaleniu ze „służby” Wulfersa w 1775 r. jego obowiązki na dworze młodego księcia przejął częściowo ksiądz Bernardy, który uczył młodego księcia języka niemieckiego i łaciny, a „że we francuszczyźnie nie był umiętnym przeto wyznaczony był jeszcze ksiądz Hoffelin, bibliotekarz, który godzinami bywał dla prefekcjonowania dalszego w tym języku, jako też praw narodów i natury”<sup>28</sup>.

Decydującą rolę w procesie wychowywania i kształcenia młodych Radziwiłłów odgrywało duchowieństwo zakonne, co z jednej strony należy wiązać ze stosunkowo lepszym przygotowaniem teoretycznym i praktycznym członków

<sup>25</sup> T. Zielińska, *Problemy i metody pedagogiczne związane z osobą Hieronima Floriana Radziwiłła (1715–1760). Przyczynek do dziejów edukacji w Rzeczypospolitej epoki saskiej*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1, *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. E. Mazur, Warszawa 2002, s. 151–153; przedruk w jęz. ang.: *taż*, *Educational programs in Saxon period*, „Acta Poloniae Historica”, 79, *Childhood and Youth in Historical Perspective*, 1999, p. 88–89.

<sup>26</sup> I. Morawski do K. S. Radziwiłła, 18 IX 1774 z Mannheim, w: *Korespondencja księcia Karola Stanisława Panie Kochanku*, s. 93.

<sup>27</sup> E. Kotłubaj, *Galeria nieświejska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1859, s. 438.

<sup>28</sup> I. Morawski do K. S. Radziwiłła, 22 I 1775 z Mannheim, w: *Korespondencja księcia Karola Stanisława Panie Kochanku*, s. 108.

tej grupy do pełnienia funkcji pedagogów, z drugiej zaś z faktem częstego sprawowania przez nich bezpośredniej obsługi dworów magnackich w charakterze kapelanów, teologów czy doradców. Obowiązki związane z edukacją oraz wykształceniem młodych przedstawicieli domu Radziwiłłowskiego były bowiem zazwyczaj dodatkowe w stosunku do wielu innych zadań pełnionych w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym dworu magnackiego<sup>29</sup>.

Spośród duchowieństwa zakonnego funkcje związane z opieką i wychowaniem młodych książąt Radziwiłłów powierzano zazwyczaj jezuitom, którzy stanowili zakon specjalnie powołany z myślą o edukacji, a członkowie jego na tle innych zgromadzeń wyróżniali się nie tylko wyższymi od przeciętnych kwalifikacjami intelektualnymi, lecz także gruntownym przygotowaniem dydaktycznym<sup>30</sup>. Pedagogika jezuicka zwracała bowiem szczególną uwagę zarówno na pogłębienie i uzupełnienie wiedzy humanistycznej, jak również zdobycie umiejętności późniejszego jej przekazywania podopiecznym. Troska o odpowiednie i gruntowne przygotowanie jezuitów do pełnienia obowiązków pedagogicznych znalazła pełny wyraz w sprawnym funkcjonowaniu szerokiej sieci seminariów pedagogicznych, kształcących przyszłych nauczycieli przedmiotów humanistycznych, którzy jeszcze przed zakończeniem studiów mieli w myśl postanowień konstytucji jezuickich podjąć naukę w charakterze wykładowców w niższych klasach i w ten sposób zaprawiać się do przyszłej pracy pedagogicznej. Pomocą w czasie praktyki nauczycielskiej młodym klerikom służył najbardziej doświadczony profesor, który podczas cotygodniowych wizyt miał ich przyuczać do zawodu nauczycielskiego, doradzając, w jaki sposób poprawnie przeprowadzać lekcje, streszczać wykłady, oceniać i poprawiać wypracowania uczniów, zarządzać klasą, oraz pomagać w razie ewentualnych trudności i problemów wychowawczych, z którymi mogli się spotkać w czasie swojej praktyki<sup>31</sup>.

Gruntowne przygotowanie jezuitów do pełnienia funkcji pedagogicznych i prowadzona przez nich od samego początku działalność dydaktyczno-formacyjna wśród najszerszych rzesz społecznych, spowodowały, że w XVIII w. najchętniej korzystano z usług jezuickich preceptorów i z oferty prowadzonych przez nich zakładów nauczających, ceniąc ich wysoki poziom kształcenia i profesjonalizm. Ze zgromadzenia tego wywodzili się m. in. wychowawcy Michała

<sup>29</sup> Zob.: K. S t o j e k - S a w i c k a, *Duszpasterstwo i opieka religijna na dworze Radziwiłłów nieświeskich w XVIII wieku*. „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, 105, 2006, s. 187–188.

<sup>30</sup> O wykształceniu duchowieństwa (szczególnie jezuitów) zob.: J. F l a g a, *Formacja kandydatów do zakonów w XVII i XVIII wieku*. „Roczniki Humanistyczne”, 38, 1990, z.2, s. 79–117; t e n ż e, *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczpospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998.

<sup>31</sup> Zob.: L. P i e c h n i k, *Początki seminariów nauczycielskich w Polsce w wieku XVI*. „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, 10, 1959, s. 159–175; t e n ż e, *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio Studiorum*, s. 130–133.

Kazimierza (Jan Stanisław Więckowski i niejaki ksiądz Kamiński), jego synów, Janusza, Karola i Hieronima Wincentego (Mikołaj Kuczewski, Michał Woronicz, Szczepan Wulfers) oraz jego młodszego brata, Hieronima Floriana (Kazimierz Juraha-Giedroyć i Jan Poszakowski). Ten ostatni (tj. Hieronim Florian) wydaje się, że nie zachował miłych wspomnień z czasów swojej edukacji pod okiem jezuitów, gdyż wiele lat później w instrukcji pedagogicznej pisanej z myślą o swoich przyszłych dzieciach, prosił ich ewentualnych opiekunów, by na dyrektora nie wybierali jezuitów, „od których diabelska restrictio mentis się uczy”, a raczej kogoś spośród pijarów, mających „łatwiejsze metodum dla pojęcia młodzieży”<sup>32</sup>. Pijarzy jednak mimo, że również reprezentowali zakon o wielkich tradycjach pedagogicznych tylko w wyjątkowych sytuacjach najmowani byli do kształcenia i wychowywania młodych Radziwiłłów, co należy tłumaczyć stosunkowo małą liczebnością placówek tego zgromadzenia w Wielkim Księstwie Litewskim oraz jego niezbyt dużymi wpływami na tym obszarze<sup>33</sup>. Znane są jedynie trzy nazwiska pijarskich preceptorów: księdza Cezarego i Teodora, zajmujących się wychowaniem Michała Kazimierza (tego we wcześniejszym okresie uczyło kilku pijarów, lecz ze względu na to, że niedługo piastowali oni swoją funkcję nazwiska ich nie są bliżej znane) oraz Waleriana Jasińskiego nauczyciela Józefa Mikołaja, ordynata kleckiego.

Staropolska pedagogika wiele uwagi poświęciła rozważaniom dotyczącym osoby opiekuna, odgrywał on bowiem istotną rolę w życiu dziecka i miał znaczny wpływ na ukształtowanie się jego osobowości i zainteresowań naukowych<sup>34</sup>, a znaczenie jego było często tym większe, że nieraz też pełnił u boku podopiecznego funkcje polityczne, reprezentował interesy swojego pryncypała i „całą zdatnością dopomagał mu w podniesieniu autorytetu” na obcych dworach<sup>35</sup>. W myśl humanistycznych założeń od nauczyciela oczekiwano pilności i sumienności w wykonywaniu obowiązków, pobożności, cierpliwości i łagodności w postępowaniu z wychowankiem oraz pełnej świadomości ciężących na nim powinności. W zakres pracy nauczycielskiej wchodził nie tylko obowiązek przekazania podopiecznemu podstawowego kanonu wiedzy teoretycznej i wyuczenia go najważniejszych umiejętności, lecz także kształtowanie jego charakteru i dobrych obyczajów. Z tych powodów niezwykle starannie dokonywano wyboru wychowawców, odwołując się często w takich sytuacjach do opinii osób trzecich znających dobrze środowisko duchowieństwa oraz kwalifikacje osobowe i

<sup>32</sup> H. F. R a d z i w i ł ł , *Edukacja, którą, gdy mi Bóg Wszechmogący pozwoli mieć dziatki, dać myślę*. (Biblioteka Czartoryskich, dalej BCzart. sygn. 1721).

<sup>33</sup> Zob.: J. K l o c z o w s k i , *Zakony męskie w Polsce*. w: *Kościół w Polsce*, red. J. K l o c z o w s k i , t. 2. Kraków 1960. s. 572–573. Pijarzy osiedlili się w Wilnie dopiero w 1720 r., a 16 lat później została utworzona prowincja litewska. Znaczenie ich wzrosło po kasacji Jezuitów.

<sup>34</sup> Zob.: J. F r e y l i c h ó w n a , *dz. cyt.*, s. 138–147.

<sup>35</sup> J. Katenbring do K. S. Radziwiłła, 7 IX 1775 z Mannheimu, AGAD, AR V, nr 6535.



intelektualne jego poszczególnych przedstawicieli. Z prośbą o pomoc w sprawie znalezienia odpowiedniego preceptora dla swoich synów zwróciła się do vice prowincjała jezuitów Karola Koryckiego, Katarzyna Karolina z Radziwiłłów Rzewuska. W 1762 r. informował on księżną, że protegowani przez niego do tej funkcji księży nie będą jednak mogli z przyczyn obiektywnych wywiązać się z podjętych zobowiązań (ksiądz Leszczyński ciężko zachorował, a drugi ksiądz Lenkiewicz musiał wyjechać do Rzymu)<sup>36</sup>. Ten pierwszy jednak, jak wynika z dalszej korespondencji, po pewnych trudnościach związanych z chorobą w końcu został najęty na preceptora młodych książąt<sup>37</sup>. W 1769 r. z prośbą o wyszukanie nauczyciela dla młodszego brata, Hieronima Wincentego zwrócił się do Koryckiego Karol Stanisław „Panie Kochanku”. Proponowany do tej funkcji, Szczepan Wulfers z wielką ochotą podjął się objęcia stanowiska nauczyciela młodego księcia, a Korycki udał się do Rzymu celem wyrobienia dla przyszłego preceptora pozwolenia u generała zakonu<sup>38</sup>.

Najchętniej w roli wychowawców zatrudniano duchownych dobrze znanych pryncypałowi, od wielu lat związanych z domem nieświeskim i sprawdzonych już w roli doradców, teologów, misjonarzy dworskich czy kapelanów. Przykładowo Jan Poszakowski zanim został mianowany pedagogiem Hieronima Floriana wiele lat przebywał na dworze kanclerzyny, Anny z Sanguszków w charakterze jej osobistego doradcy<sup>39</sup>. W większości przypadków nauczycielami byli księży posiadający wieloletnie doświadczenie zdobyte w pracy w charakterze rektorów, prefektów czy profesorów. Jako przykład w tym względzie można przywołać postać jezuitę Józefa Katenbringa, który zanim został opiekunem małoletniego Hieronima Wincentego przez szereg lat był związany z ufundowaną przez Michała Kazimierza w 1747 r. nieświeską akademią wojskową, w której „dawał lekcje języków francuskiego i niemieckiego”<sup>40</sup>. Szczególnie preferowano duchownych, którzy już wcześniej zajmowali się edukacją i wychowaniem starszych przedstawicieli rodu Radziwiłłowskiego. I tak wychowawcą Michała Kazimierza został późniejszy infułat ołycki, Wincenty Suchocki, który wcześniej zajmował się nauką i wychowaniem jego przedwcześnie zmarłego starszego brata; funkcje nauczyciela Hieronima Floriana także objął dawny mentor

<sup>36</sup> K. Korycki do Anny z Mycielskich Radziwiłłowej, 21 XI 1762 z Pińska, AGAD, AR V, nr 7339.

<sup>37</sup> AGAD, AR XXI, nr L 53 – polecenia wypłaty pensji.

<sup>38</sup> K. Korycki do K. S. Radziwiłła, 11 III 1769 z Rzymu, AGAD, AR V, nr 7339.

<sup>39</sup> B. Natóński, *Poszakowski Jan*, w: PSB, t. 27, s. 704–707.

<sup>40</sup> J. Katenbring do K. S. Radziwiłła, 6 I 1768 z Nieświeża, AGAD, AR V, nr 6535. Zob. też: A. Sajakowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1960, s. 161. O nieświeskiej akademii kadetów zob.: M. A. Bączkowski, *Akademia Rycerska w Nieświeżu i radziwiłłowskie korpusy kadetów w XVIII wieku*, w: *W kręgu nauki i sztuki, Wieki Oświecenia*, t. 10, Warszawa 1994, s. 17–50.

starszego rodzeństwa, ksiądz Kazimierz de la Tour<sup>41</sup>; ochmistrem dworu Hieronima Wincentego w Nieświeżu (ok. 1762 r.) został dawny preceptor Karola Stanisława z czasów jego nauki w kolegium, Mikołaj Kuczewski, a w okresie jego pobytu w Pradze opiekę nad młodym księciem w latach 1766–1768 sprawował Michał Woronicz, wcześniejszy opiekun „Panie Kochanku”.

Wśród duchownych nauczycieli Radziwiłłów często spotykało się nazwiska osób wywodzących się z rodzin związanych z domem nieświeskim więzami natury klientalnej, od pokoleń pozostających na służbie rodu Radziwiłłowskiego. Przykładem w tym względzie może służyć niejaki Samuel Szweykowski, opat oborski, którego krewny Rafał przez wiele lat był nieświeskim klientem, niezastąpionym w czasie sesji trybunałów<sup>42</sup>.

Większość duchownych zatrudnianych w charakterze nauczycieli i wychowawców młodych książąt Radziwiłłów wywodziła się z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a wielu spośród nich na pewnych etapach edukacji było związanych z jezuickim ośrodkiem w Nieświeżu bądź Słucku, np. Mikołaj Kuczewski, Józef Katenbring czy Ignacy Nagurczewski. Jedynie w wyjątkowych sytuacjach odwoływano się do pomocy przypadkowych księży, jak to miało miejsce w roku 1775 po niespodziewanym odwołaniu z funkcji preceptora Szczepana Wulfersa, gdy kilka tygodni oczekiwano na decyzję, przebywającego wówczas w okolicach Wenecji Karola Stanisława w sprawie przyszłego wychowawcy. Spodziewając się trudności w szybkim znalezieniu nowego pedagoga, elektor reński Fryderyk Wilhelm „obiecał wystarać się o innego księdza na ten czas, nim inny nadesłany będzie”, za którego mógł zaręczyć, że „będzie zdatnym zastępować to miejsce nim drugi z Polski lub skądinąd nie nadjedzie”<sup>43</sup>.

Choć z reguły Radziwiłłowie nie mieli większych problemów z najęciem upatrzonogo księdza, czasami jednak wyszukanie odpowiedniego preceptora mogło nastęrczać im pewnych trudności. Sporadycznie władze zakonne bowiem odmawiały wydania zgody na podpisanie dyspensy, która była w takich przypadkach konieczna, obawiając się, że częste podejmowanie przez zakonników funkcji nauczycielskich na dworach magnackich może doprowadzić do naruszenia dyscypliny w zakonach<sup>44</sup>. Karolowi Stanisławowi, kanclerzowi litewskiemu odmówiono przykładowo przysłania niejakiego ojca Brzezowskiego, jezuita, któremu chciał on powierzyć opiekę nad swoim najstarszym synem, Michałem

<sup>41</sup> Diariusz, AGAD. AR VI, nr II 80-a, s. 1370 (Michał Kazimierz wspomina, że ks. De La Tour był jego dawnym mentorem, który m.in. uczył go „fechtować (*sic!*)”, s. 98).

<sup>42</sup> Zob.: M. W y s z o m i r s k a, *Edukacja trybunalska – czyli „Punkta ImćPanu Szweykowskiemu susceptantowi pro memoria dane” 22 IV 1745*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, s. 280–288.

<sup>43</sup> I. Morawski do K. S. Radziwiłła, 18 IX 1774 z Mannheimu, w: *Korespondencja księcia Karola Stanisława*, s. 108.

<sup>44</sup> Podobne obawy żywiono względem kapelanów, zob.: K. S t o j e k - S a w i c k a, *dz. cyt.*, s. 169.

Kazimierzem „Rybeńko”<sup>45</sup>. Niekiedy też napotymano na innego rodzaju niespodziewane trudności. „Gdybym mógł wiedzieć, którego X. Borowskiego affektujesz Wasza Książęca Mość, to bym należytą dał informację, – pisał do Anny z Sanguszków Wojciech Kaczorkiewicz – [...] a jest ich w prowincji naszej czterech księży i tych daję na osobnym kartuszu”<sup>46</sup>. Czasem sami duchowni niechętnie odnosili się do perspektywy zatrudnienia na dworze Radziwiłłowskim. Przykładowo, Walerian Jasiński w jednym z listów wyrażał swoje niezadowolenie z faktu mianowania go ochmistrem dworu ordynata kleckiego, Józefa Mikołaja Radziwiłła<sup>47</sup>. Pod pretekstem choroby wielokrotnie przesunął on termin opuszczenia swego kolegium i kilkakrotnie, mając nadzieję na zmianę decyzji przerywał swoją podróż do Słucka na dwór Radziwiłła<sup>48</sup>. Zresztą okazał się on niekompetentny, zdaniem Matuszewicza „pyszny a głupi, bo ani w naukach, ani w cywilnych manierach doskonały”<sup>49</sup>. Z niechęcią o podjęciu obowiązków nauczycielskich na dworze Radziwiłłowskim myślał również Kazimierz Juraha, który na wieść o tym, że został „rekwirowany do usług księcia słuckiego” pełen rozterek zapewniał w jednym z listów, że nie nadaje się do służby na dworze, że „humor ma nie dworskiej wrodzony manieri i zdrowie osobiwie tego nadmindowane, bardziej do prywatnego w zakonnej celi uspokojenia, niż do publicznego dysponuje światła”<sup>50</sup>. Przypadki odrzucenia propozycji objęcia funkcji nauczycielskich należały niemniej jednak do rzadkości i to nie tylko z uwagi na to, że trudno było odmówić magnatowi, któremu zakon w wielu przypadkach zawdzięczał swój dobrobyt, i którego przodkowie od szeregu stuleci hojnie wspierali rozwój instytucji zakonnych<sup>51</sup>. Sami jezuita bowiem, zdając się ponad wszystko cenić silne związki i koneksje z elitami, chętnie podejmowali się roli wychowawców na dworach magnackich, gdzie mieli nieporównywalnie większe możliwości zetknięcia się z kulturą wysoką, pogłębienia swojej wiedzy z różnych dziedzin, zapoznawania się za pośrednictwem regularnie nadsyłanej prasy z najświeższymi informacjami z całej Europy oraz korzystania z bogatych magnackich księgozbiorów, co w późniejszym okresie mogło zaowocować własną twórczością literacką lub naukową<sup>52</sup>. Ważną rolę odgrywały oczywiście

<sup>45</sup> M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, AGAD, AR VI, nr 80a, s. 2–3.

<sup>46</sup> W. Kaczorkiewicz do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, 20 IX 1750 z Kodnia, AGAD, AR V, nr 6246.

<sup>47</sup> W. Jasiński do M. K. Radziwiłła, 9 X 1757 ze Słucka, AGAD, AR V, nr 5940.

<sup>48</sup> Tenże do tegoż, 9 IX 1757 z Cimkowicz (?) oraz 20 IX 1757 z Cimkowicz (?), AGAD, AR V, nr 5940.

<sup>49</sup> M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, t. 2, s. 26.

<sup>50</sup> K. Juraha do H. F. Radziwiłła, 14 IV 1736 z Warszawy, AGAD, AR V, nr 6202/I.

<sup>51</sup> Zob.: T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1546–1616) wojewoda wileński*, Warszawa 2000, s. 131–182.

<sup>52</sup> Z taką sytuacją prawdopodobnie mieliśmy do czynienia w przypadku Jana Poszakowskiego, który od 1722 roku przez 13 lat przebywał na dworze Anny z Sanguszków, najpierw jako na-

również motywy materialne, zwłaszcza zaś świadomość, że potężny i wpływo-  
wy magnat może zapewnić duchownemu najlepszą opiekę i bezpieczeństwo w  
trudnych sytuacjach życiowych.

Nieraz jednak zdarzało się, że duchowni żalowali zbyt pochopnie podjętej  
decyzji o przejściu na „służbę” magnata. Michał Woronicz w czasie pobytu w  
Pradze w charakterze wychowawcy Hieronima Wincentego narzekał, że czeskie  
powietrze mu nie służyło i z utęsknieniem myślał o jak najszybszym powrocie  
do domu<sup>53</sup>. Z reguły jednak starano się ukrywać swoje prawdziwe uczucia,  
mając nadzieję, że taka postawa zjedna przychyłność patrona i zapewni w przy-  
szłości dostatni byt na dworze książęcym. Z oznakami wyraźnego zadowolenia  
wiadomość o nominacji na preceptora i powierzeniu jego opiece Hieronima  
Wincentego przyjął Szczepan Wulfers. „Powzięta od najmłodszych lat – zape-  
wniał w jednym z listów – i [...] głęboko na umyśle moim zasadzona cześć ku  
Jaśnie Oświeconemu Domowi sprawiła to, że na skinienie księdza generała z  
osobliwą ochotą do usług jedynej fundatorskiej krwi następcy pospieszam [...]  
i chętnie ofiarowuję całego siebie do ostatniej kropli krwi”<sup>54</sup>.

Mimo początkowej niechęci wielu duchownych z biegiem czasu szczerze  
przywiązywało się do swoich wychowanków i nawet po wielu latach po zakoń-  
czeniu swojej służby na dworze Radziwiłłowskim w roli wychowawców nie za-  
pominali oni o swoich dawnych podopiecznych i korzystali z każdej nada-  
rzającej się okoliczności, by przesłać im powinszowania z okazji świąt czy  
imienin. Jan Poszakowski na wieść o powrocie Hieronima Floriana, swojego by-  
łego wychowanka z podróży zagranicznej w maju 1735 roku natychmiast poś-  
pieszył z gratulacjami z okazji szczęśliwego powrotu i udanej „dwuletniej pere-  
grynacyi”<sup>55</sup>. Niejednokrotnie też wychowawcy narażając się na gniew  
pryncypała, wstawiali się u obcych w interesie swoich podopiecznych. Szczepan  
Wulfers dowiedziawszy się o powtórnej emigracji Karola Stanisława oraz zwią-  
zanej z sekwestrem dóbr Radziwiłłowskich trudnej sytuacji domu nieświeskiego  
doradzał swojemu wychowankowi, Hieronimowi Wincentemu oddanie się pod  
protekcję króla pruskiego Fryderyka III i starał się nakłonić go do zgody ze Sta-  
nisławem Augustem<sup>56</sup>. Przyjazne stosunki z dawnymi mentorami Radziwiłłowie

uczyciel jej najmłodszego syna, Hieronima Floriana, zob.: *Biblioteka pisarzy asystencyi pol-  
skiej Towarzystwa Jezusowego, powiększona dwoma dodatkami [...] napisana we Lwowie od r.  
1852 do 1855 przez X. Józefa Browna prowincji naprzód białoruskiej potem galicyjskiej kap-  
łana*, Poznań 1862, s. 326–330; J. Ż u k o w s k a, *Kalendarze Jana Poszkowskiego jako  
źródło edukacji historycznej*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie,  
wiedza*, s. 111–121.

<sup>53</sup> M. Woronicz do K. S. Radziwiłła, 1 II 1767 z Pragi, AGAD, AR V, nr 18027.

<sup>54</sup> Sz. Wulfers do K. S. Radziwiłła, 16 III 1772 z Pragi, AGAD, AR V, nr 18090.

<sup>55</sup> J. Poszakowski do H. F. Radziwiłła, 1 IX 1735 ze Słucka, AGAD, AR V, nr 12212.

<sup>56</sup> Sz. Wulfers do K. S. Radziwiłła, 30 XI 1773 z Mannheim, AGAD, AR V, nr 18090.

utrzymywali jeszcze przez wiele lat po zakończeniu przez nich „służby” i oddaniu z dworu, dając niejednokrotnie dowody szczerej sympatii żywionej ku nim, okazując nieraz prawdziwe zainteresowanie ich dalszym losem oraz świadcząc różne formy pomocy i opieki w sytuacji, gdy ci byli już niezdolny do pełnienia dotychczasowych obowiązków. Wielokrotnie duchowni byli odwiedzani przez swoich książeńcych wychowanków i do końca życia cieszyli się z ich strony nieśląbnącym szacunkiem i w każdej sytuacji mogli liczyć na ich pomoc<sup>57</sup>.

O wyborze nauczyciela oraz ogólnym kierunku wychowania i nauczania decydował w większości przypadków ojciec rodziny. W wielu sytuacjach duże zainteresowanie tymi sprawami wykazywały również kobiety, które z uwagi na ciągłą, związaną z rozległą działalnością publiczną (głównie uczestnictwem w życiu sejmowym i sejmikowym), nieobecność swoich mężów, zajmowały się większością spraw wiążących się z wychowaniem swojego potomstwa przy niewielkim udziale i zainteresowaniu innych osób<sup>58</sup>. Wiele uwagi edukacji swoich synów poświęciła przykładowo kanclerzyna litewska, Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, która po śmierci swojego męża przejęła w swoje ręce całość spraw związanych z wychowaniem i kształceniem synów. Za pośrednictwem regularnych doniesień starała się ona być na bieżąco informowana o ich postępach w naukach, a w razie niezadowolających wyników osobiście ingerowała w proces nauczania. Na przykład silnie nalegała na Michała Kazimierza, któremu „nauka szła dość tempo”, aby się „aplikował pour la science du corp et de esprit najbardziej dans la science geographique et historique, gdyż to jest droga do wszystkich doskonałości, bez której żyć w tym imieniu [...] trudno”<sup>59</sup>. Wbrew opiniom współczesnych duże zainteresowanie edukacją swoich synów, Janusza i Karola, wykazywała również synowa Radziwiłłowej, Urszula Franciszka z Wiśniowieckich, którą współcześni oskarżali o zbytnią pobłażliwość w sprawach wychowania oraz zaniedbywanie kwestii związanych z ich wykształceniem. Częste sprawozdania z postępów w nauce młodych książeń przysyłał jej Mikołaj Kuczewski, preceptor Karola i Janusza, zajmujący się ich wychowaniem w czasie ich edukacji w kolegium nieświeskim.

Konieczność wysyłania tego rodzaju sprawozdań w znacznym stopniu ograniczała możliwość wychowawców podejmowania samodzielnych decyzji. W większości przypadków byli oni zależni od woli swoich protektorów zarówno w zakresie programu nauczania, jak i stosowanych metod wychowawczych.

<sup>57</sup> Michał Kazimierz wiele razy odwiedzał i gościł u ks. Wincentego Suchockiego, scholastyka katedralnego i audytora luckiego, dawnego gubernera i dyrektora brata (prawdopodobnie zmarłego w 1715 r. Michała), *Diariusz*, AGAD, AR VI, nr II 80-a, s. 40. Często, za każdym pobylem w Warszawie przybywał również do Kazimierza Jurahy (tamże, s. 1778) i księdza de la Toura (tamże, s. 1370).

<sup>58</sup> D. Ż o ł a d ź - S t r z e l c z y k, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s.195–202.

<sup>59</sup> Anna z Sanguszków Radziwiłłowa do M. K. Radziwiłła, b. d. i b. m., AGAD, AR IV, nr 1113.

Swoje oczekiwania względem preceptorów oraz główne założenia kierunku kształcenia precyzowano bliżej w instrukcjach pedagogicznych<sup>60</sup>. Pełniły one bardzo istotną rolę zwłaszcza podczas podróży zagranicznych, ponieważ wówczas ze względu na dzielący dystans, osobisty wpływ rodziców na przebieg edukacji dzieci był w znacznym stopniu ograniczony. Wymóg godnego reprezentowania rodu zagranicą, nabrania ogłady towarzyskiej oraz sumiennego kształcenia się czynił niezbędnym dokładne określenie obowiązków i przywilejów zarówno wychowawcy, jak i jego podopiecznego. Było to tym ważniejsze, że niekiedy duchowni, którym powierzano opiekę nad peregrynantami byli mało kompetentni, posiadali znikome doświadczenie w podróży, ruszali w świat równie im obcy i nieznanymi, jak ich wychowankom. Instrukcje pisane przez rodziców miały więc w opinii troskliwych rodziców chronić niedoświadczonych podróżników przed niebezpieczeństwami dalekich wojaży i pomóc im organizować czas w trakcie dłuższego pobytu zagranicą<sup>61</sup>. Anna z Sanguszków Radziwiłłowa przed wyjazdem starszego syna, Michała Kazimierza zagranicę w roku 1721 sformułowała liczne rozporządzenia dla jego guwernera, opata oborskiego, księdza Samuela Szweykowskiego, który zgodnie z wolą kanclerzyny miał zadbać o to, by młody książę ćwiczył przed południem fechtunek, potem matematykę; po obiedzie składał wizyty, potem zaś chodził na „komedye różne, spectacula<sup>62</sup>. Również przed wyjazdem swojego młodszego syna, Hieronima Floriana do Drezna, na dwór elektora palatynatu reńskiego, Józefa Karola, Radziwiłłowa przekazała jego dwóm wychowawcom kilka wskazówek, którymi powinni się oni kierować w trakcie swojej pracy pedagogicznej<sup>63</sup>. Nakazywała im m. in., by

<sup>60</sup> Zob.: A. D a n y s z , *Instrukcja wychowawcza Jakuba Sobieskiego dla synów ok. 1640*, Poznań 1899; M. Z a c h a r a , T. M a j e w s k a - L a n c h o l z , *Instrukcja Krzysztofa II Radziwiłła dla syna Janusza*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 16. 1971, s. 171–184; A. W i t u s i k , *Młodość Tomasza Zamoyskiego*, Lublin 1977; W. K a c z o r o w s k i , *Wychowanie Janusza Radziwiłła w świetle instrukcji rodzicielskiej*. „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział I Nauk Historyczno-Społecznych”, nr 19. Opole 1984; W. S o k o l o w s k i , *Instrukcja pedagogiczna dla Janusza Radziwiłła do szkoły zborowej w Wilnie (kartka z dziejów wychowania młodzieży szlacheckiej na Litwie w XVII w.)*. „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 23. 1989, s. 261–273; U. A u g u s t y n i a k , *Instrukcja Bogusława Radziwiłła dla opiekunów jego córki, Ludwika Karoliny. (Przyczynek do edukacji młodej ewangeliczki w końcu XVII wieku)*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 36. 1991, s. 215–235; M. J a r c z y k o w a , *Krzysztof II Radziwiłł (1585–1640) wobec zagadnień dydaktycznych i naukowych*. „Studia Bibliologiczne”, t. 9. Katowice 1995. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1525.

<sup>61</sup> O niebezpieczeństwach w czasie podróży zob.: A. M a c z a k , *Quanta patimur. Z badań nad turystyką czasów renesansu i baroku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 22. 1977, s. 113–120; t e n ż e , *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 175–197; t e n ż e , *Odkrywanie Europy. Podróże w czasie renesansu i baroku, passim*.

<sup>62</sup> A. S a j k o w s k i , *dz. cyt.*, s. 142.

<sup>63</sup> Instrukcja Anny Radziwiłłowej AGAD, AR XI, nr 136, s. 382–396.

zwracali baczną uwagę na zachowanie księcia, żeby nie okazał się leniwy i apatyczny, gdyż elektor tego nie lubił, lecz dużo czytał i starał się być uprzejmy względem swojego gospodarza oraz zawarł bliższą znajomość z jego wnuczką, z którą miał w bliskiej przyszłości się ożenić. Ojciec La Tour zgodnie z życzeniami kanclerzyny był odpowiedzialny za rozwój duchowy wychowanka, praktyki religijne oraz stan jego zdrowia, miał strzec go również przed złym towarzystwem oraz powściągać napady złego humoru i łagodzić wszelkie konflikty, wywoływane przez księcia. Głównym zadaniem La Toura było zatem dbanie o dobrą reputację księcia na dworze elektorskim i łagodzenie złego wrażenia, jakie mógł wyrzucić zachowując się w sposób brutalny bądź wykazując niechęć do zajęć szkolnych. Instrukcja ta była więc wynikiem uzasadnionych obaw Radziwiłłowej o zachowanie najmłodszego syna w obcym sobie środowisku i wrażenie, jakie ono mogło zrobić na członkach dworu elektorskiego. Podobna rola przypadła w udziale również Michałowi Woroniczowi, który w myśl instrukcji Michała Kazimierza miał starać się o poprawę postępowania Karola Stanisława, „aby przez czas bawienia swego w Warszawie skromnym od wszelkich nałogów wolnym zachowaniem, piękną modestycją i układnością” zmaszał z siebie „szpetną plamę”, jakoby był „człowiek dobrej kondyty niemający, bez sumienia, pijak, kurewnik i innych pełen niedostatków [...] ani zacności urodzenia, ani własnym talentom nieprzystojnych”<sup>64</sup>.

O przebiegu podróży i postępkach w naukach informowano za pośrednictwem przesyłanych co tydzień listów. Często nie wiedząc, „co ciekawego przekazać”, a „żądając jednak korzystać z danego pozwolenia cotygodniowej odezwy”, zamieszczano rozmaite informacje dotyczące sytuacji w innych krajach europejskich i tego, co się w nich mówiło na temat Polski<sup>65</sup>. Z „rzadkiego pisanja listów” duchowni tłumaczyli się brakiem czasu i „zatrudnieniem różnymi interesami” zleconymi przez samego księcia<sup>66</sup>. Za pośrednictwem korespondencji Radziwiłłowie byli szczegółowo informowani nie tylko o najważniejszych sprawach dotyczących się wychowania i edukacji swoich podopiecznych, lecz także przekazywali najętym przez siebie nauczycielom różnorodne wskazówki i zalecenia. List był na tyle chętnie i często wykorzystywanym przez patrona medium porozumiewania się z duchownym preceptorem, że przykładowo Szczepan Wulfers po niecałych dwóch latach pracy w charakterze nauczyciela Hieronima Wincentego otrzymał od swego pryncypała Karola Stanisława „Panie Kochanku”

<sup>64</sup> *Pro memoria ojcowskie moje Xięciu Karolowi Radziwiłłowi miecznikowi Wlk. Ks. Litt. synowi memu do Warszawy in adorationem majestatio jadqćemu dane w Koreliczach die 6 VIII 1757 anno*, AGAD, AR XI, nr 144, s. 87.

<sup>65</sup> Sz. Wulfers do K. S. Radziwiłła, 12 I 1772 z Pragi, AGAD, AR V, nr 18090.

<sup>66</sup> M. Woronicz do M. K. Radziwiłła, 25 VI 1755 z Wilna, 16 VIII 1756 z Wilna, AGAD, AR V, nr 18027.



„tak wiele listów, że ledwo we trzech wielkich pakach” mógł je pomieścić<sup>67</sup>. Brak wiadomości ze strony opiekuna był zjawiskiem wyjątkowym i zazwyczaj przypisywano to splotowi pewnych okoliczności, uniemożliwiających podjęcie korespondencji: „Lubo z tego, że ani książęta Ichmoście ani ja od JO Księcia Dobrodzieja nie odebraliśmy ostatnią pocztą odezwy – pisał wychowawca Hieronima Wincentego – wnieść można, że Jaśnie Oświecony Pan albo w drodze albo przynajmniej do niej się zbiera”<sup>68</sup>. Mikołaj Kuczewski natomiast fakt przedłużającego się milczenia Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich był skłonny przypisać jej problemom związanym z pogarszającym się stanem zdrowia<sup>69</sup>.

Nadejścia listów oczekiwano z reguły z wielką niecierpliwością, spodziewając się w nich znaleźć wskazówki odnośnie tego, w jaki sposób postępować w przyszłości oraz jakie w konkretnej sytuacji podjąć działania i rozstrzygnięcia, preceptor nie mógł bowiem podjąć żadnych ostatecznych decyzji bez wcześniejszego skonsultowania się z prawnym opiekunem wychowanka i uzyskania jego zgody. Podejmowanie samowolnych decyzji, tj. bez uprzedniego porozumienia się z patronem było w większości przypadków odbierane jako próba podważenia jego autorytetu i zazwyczaj spotykało się z niezadowoleniem ze strony magnata. Wszelkie decyzje pryncypała przyjmowano natomiast bez słowa sprzeciwu, starając się zawsze i bez względu na okoliczności posłusznie wypełniać jego wolę.

Mimo znacznego ograniczenia ze strony patrona wychowawcy nieraz decydowali się na udzielanie swemu pryncypałowi rad i wskazówek związanych z wychowaniem i kształceniem swych podopiecznych, robili to jednak w sposób dyskretny, z umiarem i taktem, ufni w racjonalność i skuteczność formułowanych przez siebie uwag, niepodważających w żadnym razie autorytetu samych rodziców czy opiekunów. W wielu sytuacjach zresztą ingerencje tych ostatnich w proces wychowania były pożądaną ze względu na częste kłopoty dyscyplinarne z wychowanekami. Osobiście interweniować w wychowanie i edukację Hieronima Florianusa musiała przykładowo Anna z Sanguszków, która widząc, że wychowawca nie mógł dać sobie rady z nie szanującym go i nieposłusznym mu księciem, czyniąc jej „relacje” i „największe żale na podopiecznego”, prosiła syna, by spróbował załagodzić konflikty z duchownym, nie wyładowywał na nim swojej złości i postarał się sprawić mu przyjemność, przykładając się bardziej do praktyk religijnych<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> Sz. Wulfers do K. S. Radziwiłła, 24 VI 1772 z Pragi, AGAD, AR V, nr 18090.

<sup>68</sup> Tenże do tegoż, 30 IV 1771 z Pragi, AGAD, AR V, nr 18090.

<sup>69</sup> M. Kuczewski do F. U. z Wiśniowieckich, 14 II 1744 z Nieświeża, AGAD, AR V, nr 7948/1.

<sup>70</sup> Anna z Sanguszków do H. F. Radziwiłła, 5 V 1735 z Białej, AGAD, AR IV, nr 246.

Postawę społeczną preceptora warunkowała w znacznym stopniu jego podrzędna pozycja w hierarchii dworu magnackiego<sup>71</sup>. Z reguły był to duchowny bez intratnego lub jakiegokolwiek beneficjum, którego jedynym kapitałem było wykształcenie oraz opieka potężnego Radziwiłła. Ten ostatni wymagał od niego przede wszystkim rygorystycznego przestrzegania sformułowanych przez siebie zaleceń, dyspozycyjności i lojalności, co pozwalało wzajemne stosunki między magnatem a „zatrudnianym” przez niego duchownym nauczycielem określić mianem klasycznego układu klientalnego. W wielu przypadkach duchowny nie posiadał przy tym w wystarczającym stopniu wykształconej świadomości grupowej, uważał się on raczej za sługę dworu Radziwiłłowskiego<sup>72</sup>, osobę całkowicie podporządkowaną woli swojego patrona i zależną od niego we wszystkich sprawach, nawet realizowany przez niego program wychowawczy nie był jego programem autorskim. Wymagano od niego przede wszystkim lojalności, szacunku, spełniania wszelkich poleceń oraz godnego zachowywania się względem wychowanka i dobrego reprezentowania interesów Radziwiłłowskich w czasie zagranicznych i krajowych wojaży.

Za swoje usługi w charakterze prywatnych nauczycieli i wychowawców duchowni otrzymywali gratyfikacje pieniężne w postaci regularnych pensji. W większości przypadków źródła jednak milczą na temat wysokości i częstotliwości wypłacanych sum, jedynie w kilku przypadkach udało się ustalić, że wydawane duchownym nauczycielom kwoty kształtowały się mniej więcej na wysokości 150–180 czerwonych zł rocznie. Taką sumę wypłacano przykładowo preceptorom Hieronima Wincentego, księdzu Szczepanowi Wulfersowi<sup>73</sup> i jego następcom, księdzu Bernardemu i Katenbringowi<sup>74</sup>, znacznie mniej otrzymywał natomiast metr od klawikordu – 49 czerwonych zł za sześć miesięcy, a nauczyciel od tańca i rysowania 16 czerwonych zł co dwa miesiące<sup>75</sup>. Wyżej ceniono zaś usługi księdza Leszczyńskiego de Torpes, któremu miesięcznie wydawano ze skarbu książęcego 50 czerwonych zł<sup>76</sup>. Jak widać więc kwoty wypłacane zatrudnionym w charakterze nauczycieli i wychowawców duchownym były dość zróżnicowane, a ich wysokość kształtowała się w zależności od tego, jaką po-

<sup>71</sup> Podrzędna pozycja nauczyciela na dworze magnackim był zjawiskiem typowym dla epoki staropolskiej. Zob.: U. Augustyniak, *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birańskim w XVII wieku*, s. 146.

<sup>72</sup> Sługami domu Radziwiłłowskiego najczęściej nazywała siebie większość duchownych nauczycieli. zob. np. Józef Katenbring w liście do K. S. Radziwiłła z dnia 24 XI 1774 z Annapola, AGAD, AR V, nr 6535.

<sup>73</sup> Wulfersowi za kwartał wypłacano 45 czerwonych zł, co na rok dawało 180, AGAD, AR XXI, nr W 162.

<sup>74</sup> I. Morawski do K. S. Radziwiłła, 6 VIII 1775 z Mannheim, w: *Korespondencja księcia Karola Stanisława Panie Kochanku*, s. 146.

<sup>75</sup> Sz. Wulfers do K. S. Radziwiłła, 16 IV 1771 z Pragi, AGAD, AR V, nr 18090.

<sup>76</sup> AGAD, AR, XXI nr L 53.

zycję dany ksiądz zajmował na dworze swojego wychowanka (czy zajmował się wyłącznie nauką, czy również zarządem dworu, ilu przedmiotów uczył itd.). W zestawieniu z pensją otrzymywaną przez nauczycieli świeckich (metra od klawikordu, nauczyciela od tańca i rysowania) kwota ta była wyraźnie wyższa i właściwie nieporównywalna z wysokością zarobku innych sług zatrudnionych na dworze Radziwiłłów nieświeskich w XVIII w. Trudności finansowe rodu Radziwiłłów w okresie późniejszym powodowały jednak znaczne opóźnienia w wypłacie pensji. Na zaległości w jej uregulowaniu skarżył się na przykład kilkakrotnie wspomniany wcześniej, Szczepan Wulfers, argumentując, że mimo wielu zasług położonych na polu wychowania młodego księcia, on „jeden ze wszystkich sług nie dostał żadnej nagrody za pięć lat służby”<sup>77</sup>. Prócz pensji w skład uposażenia duchownych wchodziły również wszelkie jednorazowe gratyfikacje pieniężne stanowiące rekompensatę za koszty ponoszone z tytułu sprawowanych funkcji, związane głównie z obowiązkiem podejmowania podróży. Przykładowo po odwołaniu ze służby jezuitę Szczepana Wulfersa, dotychczasowego nauczyciela młodego księcia, Hieronima Wincentego, wypłacono mu na „drogę i pojazd” 90 czerwonych złotych<sup>78</sup>, a przybyłemu na jego miejsce Józefowi Katenbringowi obiecano „za nadejściem sukursu” pokrycie kosztów podróży odbytej do Mannheimu<sup>79</sup>. Zasadniczo jednak najbardziej pożądaną przez duchownych formą wynagrodzenia była prezenta na wakujące beneficjum kościelne<sup>80</sup> lub poparcie udzielone w staraniach o wyższą godność w klasztorze lub kolegium<sup>81</sup>.

Trwający właściwie do końca epoki staropolskiej decydujący wpływ duchowieństwa na szereg spraw związanych zarówno z wychowaniem i edukacją młodych Radziwiłłów, jak również z funkcjonowaniem i organizacją ich

<sup>77</sup> Sz. Wulfers do H. W. Radziwiłła, 16 IX 1780 z Lipska, AGAD, AR V, nr 18090.

<sup>78</sup> I. Morawski do K. S. Radziwiłła, 15 I 1775 z Mannheimu, w: *Korespondencja księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”*, s. 108.

<sup>79</sup> I. Morawski do K. S. Radziwiłła, 6 VIII 1775 z Mannheimu, w: *tamże*.

<sup>80</sup> Józef Katenbring, kapelan dworu Karola Stanisława „Panie Kochanku” w jednym z ostatnich listów prosił go o zwolnienie z obowiązku świadczenia dalszych usług ze względu na sędziwy wiek i prezentowanie go na plebanię nieświeską (J. Katenbring do K. S. Radziwiłła, 6 VI 1790 z Nieświeża, AGAD, AR V, nr 6335). Również wieloletni wychowawca „Panie Kochanku” Michał Woronicz prosił w jednym z ostatnich listów o stworzenie dla niego urzędu stróża Bobolewskiego (M. Woronicz do K. S. Radziwiłła, b.m. i d., AGAD, AR V, nr 18027), zaś Szczepan Wulfers wielokrotnie upominał się o mianowanie go na obiecane mu probostwo jampolskie (Sz. Wulfers do K. S. Radziwiłła, 7 II 1784 z Lachowic, AGAD, AR V, nr 18090), za osobistą interwencją kanclerzyny litewskiej, Anny z Sanguszków wychowawca jej młodszego syna, Hieronima Floriana, ksiądz de La Tour został mianowany archidiaconem białoruskim, a sam biskup wileński, Michał Zienkowicz uchylił na tej drodze „wszelkie przeciwności” (M. Zienkowicz do Anny z Sanguszków, 30 I 1730 z Wilna, AGAD, AR V, nr 18763).

<sup>81</sup> Np. Jan Poszakowski za poparciem Radziwiłłów został rektorem w kolegium słuckim, J. Poszakowski do Anny z Sanguszków, 4 V 1735 ze Slucka, AGAD, AR V, nr 12212 dziękuje za wstawiennictwo w sprawie mianowania go na „przewodniczącego” kolegium.

dworów, świadczył o wielkim autorytecie księży katolickich w środowisku dworu nieświeskiego i ich dużych kompetencjach jako nauczycieli. Wpływ ten uległ pewnemu osłabieniu dopiero w ostatnich dekadach wieku XVIII, gdy w roli wychowawców i prywatnych preceptorów duchownych zaczęli zastępować świeccy specjaliści i coraz powszechniej korzystano z oferty pedagogicznej szkół publicznych. Trudno jest określić efekty omawianego tutaj modelu edukacji, choć z całą pewnością nie pozostawał on bez wpływu na kształtowanie się formacji intelektualno-duchowej książąt nieświeskich i ich późniejsze zainteresowania. W wielu przypadkach Radziwiłłowie nie dorównywali jednak pod względem wykształcenia przedstawicielom innych rodów magnackich. Osiągane w czasie trwania edukacji wyniki nie tylko bowiem zależały od samego nauczyciela i jego kwalifikacji, lecz również od indywidualnych predyspozycji i zdolności ucznia, a także poziomu intelektualnego i aspiracji politycznych rodziców, którzy dokonując wyboru mentora, nie kierowali się przecież wyłącznie względami naukowymi, ale także jego lojalnością i oddaniem dla domu Radziwiłłowskiego. Bez wątpienia jednak duchowni w omawianym okresie tworząc elitę intelektualną ówczesnego społeczeństwa, stanowili grupę osób najbardziej kompetentnych do przejęcia opieki nad wychowaniem i kształceniem młodych książąt Radziwiłłów.

TABELA 1. Prywatni nauczyciele i wychowawcy Radziwiłłów nieświeskich w XVIII w.

NAZWISKO	PRZYNALEŻNOŚĆ ZAKONNA	WYCHOWANEK	OKRES SPRAWOWANIA FUNKCJI
Wincenty Suchocki	ksiądz świecki	Michał (1695-1715)	-
Teofil Grodecki	dominikanin	Michał Kazimierz	-
Jan Stanisław Więckowski	jezuita	Michał Kazimierz	-
ojciec Kamiński	jezuita	Michał Kazimierz	1710-1717
ksiądz Teodor	pijar	Michał Kazimierz	-
ksiądz Cezary	pijar	Michał Kazimierz	-
Samuel Szweykowski	jezuita	Michał Kazimierz	1721 - 1723
Jan Poszakowski	jezuita	Hieronim Florian	1722 (?)- 1730
Kazimierz Giedroyc-Juraha	jezuita	Hieronim Florian	1736-38
ojciec La Tour	jezuita	Michał Kazimierz i Hieronim Florian	1730-1735
Walerian Jasieński	pijar	Michał Antoni	1757-1759
Mikołaj Kuczewski	jezuita	Karol Stanisław i jego bliźniaczy brat Janusz	1743-(?)
Leszczyński de Torpes	brak informacji	Adam Wawrzyniec i Seweryn Rzewuscy	koniec lat 60-tych i lata 70-te
Ignacy Nagurczewski	jezuita	Michał Hieronim, Maciej i Dominik	koniec lat 60-tych

Dominik Antoni de Rouchberg	brak informacji	-	zm. w 1749 r.
Michał Woronicz	jezuita	Karol Stanisław	1753 -1756
Szczepan Wulfers	jezuita	Hieronim Wincenty	1769-1775
Józef Katenbring	jezuita	Hieronim Wincenty	1775

*Katarzyna Stojek*

**Catholic Priests in the Role of Tutors and Educators  
in the Household of Radziwillowie Nieświescy in the 18th Century**

SUMMARY

The article concerns the Catholic priests' role in life of Rasziwillowie Nieświescy as tutors and educators. In the first part of the paper were presented models of upbringing and education that were taken up in the household of the Dukes - Radziwillowie Nieświescy, and changes of the norms that appeared in this field in the 18th century. Subsequently, there was presented an issue concerning the social status of clergy tutors in the Radziwill household. There was also described a way of choosing priests for scientific tutors, who met the requirements and what particular orders the candidates descended from. Last of all, there were also discussed the wages they were paid for the duties. Moreover, there was made an attempt at drawing a comparison between Church tutors' status and other servants' and friends' position in the Radziwill household. At the end of the paper was presented a tabular specification concerning priests that were said to have worked as tutors and educators of the young Dukes Radziwill.